

HALINA CHODURSKA

Uniwersytet Pedagogiczny im. Komisji Edukacji Narodowej w Krakowie, Wydział Filologiczny  
Kraków

h.chodurska@gmail.com

ORCID: 0000-0002-5454-4260

## Cała zielna domowa apteka Wojszczanki? O ziołach leczniczych w Soplicowskim dworze

### Słowa kluczowe

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, zioła lecznicze, szalwia, czubek turecki, macierzanka

### Keywords

Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz*, medicinal herbs, sage (*Salvia officinalis* L.), blessed thistle (*Cnicus benedictus*), wild thyme (*Thymus serpyllum* L.)

Stan medycyny i aptekarstwa w Polsce końca XVIII i samego początku XIX wieku pozostawał, zdaniem specjalistów, wiele do życzenia. Konstatują to zgodnie przedstawiciele różnych dyscyplin naukowych. W tak poważnym centrum uniwersyteckim, jakim był Kraków nie było w owym czasie *Teatrum Anatomicznego*, szpitala i *ogrodu zielniczego* (botanicznego)<sup>1</sup>. W stolicy kraju dopiero w 1820 roku założony został Gabinet Materii Lekarskiej, gdzie podziwiać można było stosunkowo skromne zbiory farmakognostyczne. Składało się na nie około 200 eksponatów, w tym nasiona, kwiaty, korzenie, kory i proste preparaty roślinne (głównie olejki), zalecane podówczas w procesie leczenia różnych chorób i niedomagań nękających mieszkańców Warszawy<sup>2</sup>. W tej sytuacji szczególnie godna podkreślenia wydaje się dominująca rola Wilna. Ośrodek wileński – głównie dzięki działalności Jana Fryderyka

<sup>1</sup> Barbara Kuźnicka, *Kierunki rozwoju farmacji w Polsce epoki Oświecenia* (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, 1982), 25.

<sup>2</sup> Tamże, 42.

Wolfganga (1775–1859) – dźwignął palmę pierwszeństwa w zakresie farmacji. W roku 1797 otwarto tam laboratorium chemiczne Jędrzeja Śniadeckiego, wznowiła działalność apteka pojezuicka, a od 1781 roku nad Wilią można było podziwiać również specjalny ogród botaniczny<sup>3</sup>. Podjęły pracę laboratoria apteczne oraz suszarnia ziół. Apteka wileńska „szła z duchem czasu”, można w niej było bowiem nabyć najnowsze specyfikiki lecznicze<sup>4</sup>. Cały okręg wileński słynął przede wszystkim z badań nad składem i przydatnością tamtejszej flory<sup>5</sup>, zaś miejscowi aptekarze trudnili się głównie poszukiwaniem nowych gatunków ziół leczniczych<sup>6</sup>. Znakomita większość oryginalnych publikacji naukowych wydawanych w Wilnie obracała się zatem w sferze botaniki i farmakognozji<sup>7</sup>.

Równocześnie w rejonach położonych z dala od wielkich miast korzystanie z porad specjalistów bywało siłą rzeczy utrudnione. W kraju brakowało lekarzy, a więc nie „każde ich miejsce posiadać mogło”<sup>8</sup>. W dodatku – w myśl tradycji – kręgi szlacheckie odnosiły się do medyków, z reguły zresztą cudzoziemskich, z dużą rezerwą. Z pomocy profesjonalistów korzystano więc rzadko i jedynie w ostateczności, zwłaszcza gdy niezbędna okazywała się interwencja chirurgiczna. Znakomicie ilustruje to mniej znana fraszka „księcia poetów”, biskupa warmińskiego Józefa Ignacego Krasickiego:

*Każdy to czyni, co zyskowi sprzyja  
Książd ludzi grzebie, a doktor zabija*<sup>9</sup>.

Leczeniem i profilaktyką zajmowały się na polskiej wsi głównie szlachcianki, żony i krewne właścicieli ziemskich, które zarządzały apteczkami domowymi<sup>10</sup>. W razie konieczności po ratunek udawano się do dworu. *Notabene* apteczka bywała dumą pani domu, posiadanie „wszelkich zapasów” należało do dobrego tonu. Własnymi apteczkami (a niierzadko i własnymi aptekarkami oraz lekarkami) dysponowały w XVIII–XIX wieku wszystkie większe domy i dwory<sup>11</sup>. Utrzymywano zazwyczaj dwa rodzaje apteczek: dla zdrowia i dla wygody lub przyjemności, w tych pierwszych przechowywano lekarstwa, w drugich

<sup>3</sup> Tamże, 40.

<sup>4</sup> Tamże, 41.

<sup>5</sup> Tamże, 65.

<sup>6</sup> Tamże, 70.

<sup>7</sup> Tamże, 140.

<sup>8</sup> Łukasz Gołębiowski, *Domy i dwory*, t. IV (Warszawa: nakład autora, druk N. Glücksberga, 1830), 25.

<sup>9</sup> Za: Jan Straszewski, *Życie domowe w polskich dworach szlacheckich. Studium z dziejów kultury zdrowotnej* (Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, 1938), 160.

<sup>10</sup> Zbigniew Kuchowicz, *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI do końca XVIII wieku* (Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1972), 63; Bożena Urbanek, *Idea opieki nad chorymi na ziemiach polskich w latach 1809–1914* (Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2001), 152.

<sup>11</sup> Władysław Łoziński, *Życie polskie w dawnych wiekach (wiek XVI–XVIII)* (Jerozolima: przedruk z wydania drugiego, nakładem księgarni H. Altenberga w Warszawie – Księgarnia E. Wende i Ska, 1946), 92.

przysmaki<sup>12</sup>. W apteczkach gromadzono najrozmaitsze specjały, które służyły nie tylko podniebieniu, ale pełniły też funkcję leków. Były wśród nich *wyrafinowane nalewki, go-rzałki i wódeczki*<sup>13</sup>.

Również w Soplicowskim dworze nie mogło zabraknąć apteczki domowej. Zresztą Adam Mickiewicz w IX księdze poematu, przedstawiając sceny walk rozgrywających się w pobliżu „starej sernicy” wzniesionej w ogrodzie *prawie pod samym parkanem*, dostrzega, iż wewnątrz konstrukcji, wokół białych serów:

*Wahały się suszące się snopy  
Szałwiji, benedykty kardy, macierzanki*<sup>14</sup>.

„Stara sernica” zbudowana została w *kratki // Z belek na krzyż wiązanych* i do złudzenia przypominała klatkę, co w kontekście dalszych rozważań o ziołach leczniczych w utworze wieszczą okazać się faktem dość istotnym. Suszący się w sernicy zbiór roślin poeta określa jako *całą zielną domową aptekę Wojszczanki*, zdradzając tym samym, komu w Soplicowie powierzono odpowiedzialną funkcję *panny apteczkowej*. Dwór sędziego nie posiadał przecież pani domu w tradycyjnym rozumieniu tego pojęcia. W takim wypadku opiekę nad apteczką domową sprawowała zazwyczaj osoba mogąca się pochwalić niejaką znajomością leczniczych właściwości ziół i sposobów ich przetwarzania<sup>15</sup>. Zresztą w owym czasie podobno każda Polka umiała *ogródek pięknie zasiać zioły ozdobnie pachnącymi, usadzić róży do wódki, jako też dla wieńców, dalej zaś dzięgielu, biedrzeńcu, kadzidla, macierzanki, ślazu, kopytnika, rumianu*<sup>16</sup>. W końcu XIX stulecia znajomość leków domowych była najwyraźniej jednym z podstawowych obowiązków kobiety. Panny na wydaniu zgłębiały tajniki gospodarstwa, w których zakres wchodziły umiejętności przygotowywania leków<sup>17</sup>. W przypadku braku pani domu pieczę nad apteczką obejmowała daleka krewna właściciela lub uboga samotna panna, która znalazła przytulisko w zamożniejszym dworze<sup>18</sup>. Córki z najuboższych domów szlacheckich często wychowywały się w klasztorach i opanowały podstawy „robót”, „wychodziły na panny służące i apteczkowe”<sup>19</sup>. Brały wówczas we władanie całą dworską spiżarnię, sporządzały wszelkie (nie tylko lecznicze!)

<sup>12</sup> Gołębiowski, *Domy i dwory*, 25.

<sup>13</sup> Joanna Partyka, „Obraz kobiety leczącej w tekstach staropolskich”, w: *Pod patronatem Hygiei. Udział kobiet w rozwoju nauk przyrodniczych*, red. Iwona Arabas (Warszawa: Wydawnictwo IHN PAN, 2000), 80.

<sup>14</sup> Adam Mickiewicz, *Pan Tadeusz* (Warszawa: Czytelnik, 1954), 286.

<sup>15</sup> Jan Stanisław Bystron, *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce (wiek XVI–XVIII)*, t. I (Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976), 427.

<sup>16</sup> Łucja Charewiczowa, *Kobieta w dawnej Polsce* (reprint) (Lwów: Mała Biblioteka 6, 1938), 26.

<sup>17</sup> Iwona Arabas, „Panny apteczkowe – rola dworu szlacheckiego w kształtowaniu świadomości terapeutycznej na polskiej wsi”, w: *Pod patronatem Hygiei*, 87.

<sup>18</sup> Iwona Arabas, *Apteczki domowe w polskich dworach szlacheckich. Studium z dziejów kultury zdrowotnej* (Warszawa: Wydawnictwa IHN PAN, 2006), 24.

<sup>19</sup> Arabas, „Panny apteczkowe”, 89.

nalewki i proste leki domowe, zbierały (wraz z pomocnicami) najniezbędniejsze zioła. Gromadzeniem i wstępną obróbką tych ostatnich parały się również mieszkanki okolicznych wsi i wstępnie przygotowany surowiec dostarczały do dworu. Zioła do apteczki domowej kupowano jedynie w wyjątkowych przypadkach<sup>20</sup>. W przydomowych ogrodach, mimo oficjalnych apeli *Tylko to Polszcze przystoi, co się w Polszcze rodzi*<sup>21</sup>, utrzymywano już podówczas sporo roślin sprowadzanych zza granicy. Nadto zalecano sadzenie w nich ziół polnych i leśnych, których walory lecznicze i korzystny wpływ na zdrowie użytkowników wydawał się bezsporny<sup>22</sup>. Nie było przy tym w Polsce takiego dworu, gdzie pani, panienka lub panna apteckowa nie udzielałyby potrzebującym realnej pomocy i porad lekarskich<sup>23</sup>. Nierzadko, gdy zachodziła konieczność zaopiekowania się przewlekle, obłożnie chorą sąsiadką, któraś z nich udawała się do pobliskich majątków. W podobnie „naturalny” sposób panna apteckowa pomagała rodzinom chłopskim, nie czyniąc – wedle współczesnych świadectw – najmniejszej różnicy pomiędzy ludźmi zatrudnionymi w majątku a zwykłymi mieszkańcami wsi<sup>24</sup>.

W zamożnych dworach szlacheckich na apteczkę składały się najczęściej zestawy cennych (rzadkich i wyszukanych) specjalów domowych i kuchennych oraz nabywanych w mieście (rzadziej u wędrownych handlarzy) leków gotowych. Wraz ze słodyczami, wódkami i korzeniami specyfiki owe przechowywano zazwyczaj w osobnym, odpowiednio przygotowanym i zabezpieczonym pomieszczeniu (komorze). Gromadzono tam również zioła lecznicze (kwiat lipowy, miętę, rumianek), sadła z różnych zwierząt, driakwie, zamorskie przyprawy, octy własnej roboty. Na potrzeby mieszkańców dworu i ewentualnych pacjentów przyrządzane bywały „sztuczne leki”, aromatyczne wody na alembikach, odświeżające powietrze. Wytłaczano soki roślinne i oleje, wytwarzano ekstrakty na czystym spirytusie, sporządzano nalewki, przygotowywano napary, maści i plastry. Zakładano, że sama apteczka domowa nie musi bynajmniej mieścić w swym składzie ogromnej ilości różnorodnych środków medycznych, winna jedynie zaopatrywać się w pewną ograniczoną ich liczbę<sup>25</sup>. Jak mniemają historycy, w XIX wieku Polska była bodaj jedynym krajem w Europie, który prawnie sankcjonował dworskie apteczki<sup>26</sup>. W typowej apteczce (poza nielicznymi specyfikami chemicznymi przywożonymi z miasta) niezmiennie przechowywano sprawdzone przez pokolenia leki ziołowe, wykrztuśne i przeciwgorączkowe, środki

<sup>20</sup> Arabas, *Apteczki domowe*, 51.

<sup>21</sup> Anzelm Gostomski, *Gospodarstwo* (Kraków, 1588), 94–97 (za: Arabas, *Apteczki domowe*, 26).

<sup>22</sup> Tamże.

<sup>23</sup> Tamże, 130.

<sup>24</sup> Ewa Odachowska-Zielińska, Andrzej Robert Zieliński, *Porady babuni czyli o urokach życia w dworku polskim* (Warszawa: Wydawnictwo „Watra”, 1990), 4.

<sup>25</sup> Ustawa rządowa z 1844 r. zezwalała na przechowywanie tylko (!) 26 artykułów. Równocześnie najwyraźniej nie ograniczano ilości ziół przeznaczonych na potrzeby rodziny i gospodarstwa (Arabas, *Apteczki domowe*, 172).

<sup>26</sup> Tamże, 96.

odkazujące i wszelkie inne specyfiki mające uśmierzać dolegliwości licznej, często przecież wielopokoleniowej rodziny<sup>27</sup>. Podczas kompletowania i – potem – uzupełniania zapasów kierowano się „żywą tradycją”. Obowiązywał przy tym ścisły harmonogram zbierania ziół, w maju rwno pokrzywę, w lipcu gromadzono kwiat lipowy, jesienią koncentrowano się na owocach, jagodach i kłęczach wybranych krzewów (jałowca, dzikiej róży, kaliny)<sup>28</sup>. Również o „właściwej” porze (najczęściej w maju) zbierano na łąkach i polach, w ogrodach i lasach rumianek, miętę, rutę, fiołki, poziomkowe liście, koper, kmin, anyż, gorczycę, perz oraz całe mnóstwo innych ziół, które lekarze ordynowali swoim pacjentom<sup>29</sup>. Współczesny przeciętny zielarz zachodnioeuropejski uważa, że dobra znajomość 150–200 gatunków ziół byłaby całkowicie wystarczająca, by przezwyciężyć większość ludzkich dolegliwości<sup>30</sup>.

Od połowy XVIII wieku coraz częściej sięgano jednak po rady i przepisy zawarte w popularnych opracowaniach medycznych<sup>31</sup>. W pierwszej połowie XIX wieku rośliny lecznicze należały do obiektów, o których naukowa prasa medyczna pisała stosunkowo dużo i chętnie, rozpatrując krąg związanych z nimi zagadnień z różnych punktów widzenia. Nawiasem mówiąc, czasy owe stanowiły kontynuację rozpoczętego 100 lat wcześniej „złotego okresu botaniki”. Informacje o odkrywaniu kolejnych roślinnych substancji leczniczych docierały na Litwę głównie za pośrednictwem *Pamiętnika Farmaceutycznego Wileńskiego* (lata 1820–1822)<sup>32</sup>. Ze zrozumiałych względów pisma tego nie znali bohaterowie *Pana Tadeusza*, ale mógł je przecież studiować Adam Mickiewicz.

W przekonaniu historyków kobiety przygotowujące w szlacheckich dworach leki proste (*simplicia*) opierały się na tych samych dziełach medyczno-zielarskich, jakie wykorzystywali profesjonalści, czyli absolwenci krajowych i zagranicznych uczelni medycznych<sup>33</sup>. Wszyscy w owych czasach sięgali zatem po zielniki Szymona Syreniusza i Marcina z Urzędowa, gdzieśgdzie posiłkowano się nowszymi (i bardziej nowoczesnymi) dziełami księdza Krzysztofa Kluka<sup>34</sup>. Korzystano z księgi Haura<sup>35</sup> i pism Chmielowskiego<sup>36</sup>. Sytuacja obiektywna (brak odpowiednio wykształconych medyków, aptek i farmaceutów, duże odległości od miast i centrów handlowych) wymusiła w XVIII wieku opracowywanie i wydawanie w znacznych nakładach popularnych poradników lekarsko-weterynaryjnych.

<sup>27</sup> Odachowska-Zielińska, Zieliński, *Porady babuni*, 6.

<sup>28</sup> Tamże, 104–105.

<sup>29</sup> Arabas, „Panny apteczkowe”, 87.

<sup>30</sup> Penelope Ody, *Wielki zielnik medyczny* (Bielsko-Biała: Wydawnictwo „Debit”, 1999), 6.

<sup>31</sup> Bystróż, *Dzieje obyczajów*, 427.

<sup>32</sup> Halina Lichocka, *Historia poszukiwania leku w roślinach w Polsce 1800–1856* (Warszawa: Wydawnictwo Historii Nauki PAN, 2002), 60.

<sup>33</sup> Arabas, *Apteczki domowe*, 26

<sup>34</sup> Tamże, 26 i 40.

<sup>35</sup> Lekom Haur poświęcił XXIV traktat *O lekarstwach gospodarskich swego Składu albo skarbcu znakomitych sekretów Oekonomii ziemiańskiej* (Kraków, 1693) (za: tamże, 118–119).

<sup>36</sup> Tamże.

Ukazywały się one zazwyczaj pod tytułami *Apteka*, *Compendium medicum*, *Vademecum medicum* lub *Wiadomość ciekawa*, bywały często wznawiane, niekiedy nawet kopiowano je ręcznie<sup>37</sup>. Dostępne były publikowane od XVIII wieku dykcjonarze prezentujące porady w układzie rzeczowym alfabetycznym, np. wydany w Warszawie w 1788 roku *Dykcjonarz powszechny medyki chirurgii i sztuki hodowania bydła, czyli lekarz wiejski* (tłumaczony z języka francuskiego).

Wykorzystywano powszechnie różnorakie *vademeca*, zawierające praktyczne wiadomości o leczeniu i opiece nad chorymi, częstokroć redagowane w formie pytań i odpowiedzi, np. jasnogórskie *Vade Mecum Medicum. Krótkie i doświadczone sposoby leczenia chorych rozmaitych Męskich, Białogłowskich i Dziecinnych. O Pulsach, Urynach i Krwi puszczeniu* (1787). Z reguły anonimowi twórcy (zestawcy) powyższych opracowań opierali się na pracach specjalistów angielskich, francuskich, holenderskich, niemieckich, włoskich i szwajcarskich<sup>38</sup>. Jeszcze inną formą sięgającą tradycjami XVIII wieku były rozliczne poradniki kierowane do szerszych kręgów społeczeństwa. Za szczególnie popularne uchodziły książki autorstwa Ludwika Perzyny, bonifratra, lekarza Szpitala św. Jana Bożego w Warszawie (m.in. *Porządek życia w czerstwości zdrowia w długie pochodzące lata*, wydany w 1799 r. w Łowiczu<sup>39</sup>).

W tym samym czasie (XVIII–XIX w.) w zachodniej Europie (nawet na tamtejszych dworach królewskich) znana już była instytucja *gotowej apteczki domowej*<sup>40</sup>. Naturalnie skład i technologia produkcji importowanych z Niemiec specyfików obwarowane były ścisłą tajemnicą. Apteczka zawierała określoną liczbę buteleczek oraz szczegółową instrukcję stosowania zawartych w nich leków (kompozycji). Do kompletu załączany był również wykaz niedomagań, w jakich owe kompozycje mogłyby okazać się pomocne. Podobno polscy lekarze zgłaszali oficjalne protesty przeciwko nabywaniu powyższych zestawów, nie zdołali jednak powstrzymać ich importu. Do większych miast i na magnackie dwory sprowadzano nadal popularne leki doktora Richtera. Jednak dla większości potencjalnych użytkowników były one i zbyt kosztowne, i mało praktyczne w użyciu<sup>41</sup>.

Córka „ostatniego w Litwie woźnego Trybunału”, panna apteczkowa Wojszczanka, była najwyraźniej minimalistką, suszyła bowiem zaledwie trzy gatunki ziół.

Pierwszego z nich, *szalwii* (*Salvia officinalis* L.), nie spotykano wcześniej w umiarkowanej strefie klimatycznej. Naturalne siedliska tego gatunku znajdowały się bowiem w rejonie Morza Śródziemnego, a ściślej – w Europie Południowej, w Azji Mniejszej, na Krymie

<sup>37</sup> Kompletny wykaz podobnych publikacji zamieszcza Arabas w odsyłaczu 45 (tamże, 119).

<sup>38</sup> Tamże.

<sup>39</sup> Fryderyk Karol Paulizky, *Medycyna dla ludu wiejskiego* (Wilno: Józef Zawadzki własnym nakładem, 1828), 238–239.

<sup>40</sup> Kompletował takowe i od XVII w. zajmował się ich dystrybucją dr Richter z Halle k. Magdeburga. W kolejnych stuleciach działalność tę z powodzeniem kontynuowali członkowie rodziny i spadkobiercy pomysłodawcy (Arabas, *Apteczki domowe*, 36).

<sup>41</sup> Tamże.

i w Syrii<sup>42</sup>. Na tereny położone na północ od Alp szałwia dotarła dzięki zakonnikom, którzy stosunkowo wcześniej, bo już w IX wieku, zaczęli hodować ją w klasztornych wirydarzach<sup>43</sup>. W Europie roślinę upowszechnił Karol Wielki (742–814)<sup>44</sup>. Do Polski szałwię stosunkowo późno, bo dopiero w XVI wieku, sprowadzili ojcowie benedyktyni i cystersi<sup>45</sup>. Wprawdzie Józef Jundziłł (1830) przedstawia ją już jako „oswojoną” i „pospolicie utrzymywaną w ogrodach na Litwie, Wołyniu, Podolu i Ukrainie”<sup>46</sup>, ale ziela tego jeszcze w końcu XVIII wieku nie znali w ogóle mieszkańcy litewskich wsi. Była to bowiem roślina uprawiana i wykorzystywana raczej w szlacheckich zaściankach i zamożnych dworach<sup>47</sup>. Należałoby się zatem spodziewać, że kwiat ten zyskał popularność nie tylko dzięki niekwestionowanym właściwościom leczniczym, ale i z powodu atrakcyjnego wyglądu zewnętrznego. Wszak szałwia uchodzi powszechnie za roślinę o dużych walorach dekoracyjnych<sup>48</sup>.

Przed wszystkim jednak ceniono ją jako źródło preparatów na wszelkie dolegliwości. Wśród najznamienitszych leków roślinę tę umieścił swego czasu sam Hipokrates z wyspy Kos (ok. 460–377 p.n.e.), wzmiankował o niej Pliniusz Starszy (23–79 n.e.), szeroko stosował Galen (131–201 n.e.)<sup>49</sup>. Szałwię wysoko cenił również Dioskorydes (I w. n.e.), zaś Albert Wielki (1193–1280) umieścił ją w wykazie 25 ziół o szczególnych właściwościach leczniczych wykraczających poza racjonalne pojmowanie przyrody<sup>50</sup>. Nie dziwi zatem fakt, że w XIII wieku Akademia Salernitańska, jedna z najstarszych i najśłynniejszych szkół medycznych w Europie, zdecydowała się omawianej tu roślinie nadać status *panaceum*<sup>51</sup>. W niektórych rejonach naszego kontynentu szałwię uznawano za *herba sancta* (święte ziele)<sup>52</sup>. Wiareg w niezwykłą moc ziela odzwierciedlają m.in. wcale liczne konstatacje (porzekadła, przysłowia) w rodzaju:

<sup>42</sup> Johannes Gottfried Mayer, Bernhard Uehleke, O. Kilian Saum, *Ziola ojców benedyktynów. Mieszanki i leczenie* (Warszawa: Świat Książki, 2004), 171; *Leksykon roślin leczniczych*, red. Antonina Rumińska i Aleksander Ożarowski (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1990), 477.

<sup>43</sup> Andrzej Skarżyński, *Ziola czynią cuda* (Warszawa: Agencja Wydawnicza „Komes”, 1994), 161.

<sup>44</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 170.

<sup>45</sup> Andrzej Skarżyński, *Magia ziół* (Warszawa: Wydawnictwa „Alfa”, 1991), 233.

<sup>46</sup> Józef Jundziłł, *Opisanie roślin w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie dziko rosnących, jako i oswojonych* (Wilno: Józef Zawadzki własnym nakładem, 1830), 11.

<sup>47</sup> Marian Janusz Kawałko, *Historie ziołowe* (Lublin: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1986), 397.

<sup>48</sup> *Leksykon roślin*, 477.

<sup>49</sup> Krystyna Szcześniak, *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny* (Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2008), 12–14.

<sup>50</sup> Kawałko, *Historie*, 391.

<sup>51</sup> Anna Mazerant-Leszkowska, *Mała księga ziół* (Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, 1990), 91.

<sup>52</sup> Skarżyński, *Ziola*, 162.

*Po cóż ci dieta, mój chory bracie, kiedy w ogrodzie moc szaławii macie* (z tłumaczenia fragmentu zielnika Aemiliusa Macera, X w.)<sup>53</sup>;

*Śmierć tego nie ubodzie, u kogo szaławia w ogrodzie*<sup>54</sup>.

Równocześnie jednak z pewną dozą sceptycyzmu mawiano: *Contra vim mortis nulla est herba in hortis*<sup>55</sup>.

Wykaz terapeutycznych zastosowań preparatów z ziela szaławii prezentuje się zaiste imponująco. Ów symbol życia wiecznego<sup>56</sup>, a przynajmniej zdrowia i długowieczności, spożywany w maju zapewnić miał nieśmiertelność<sup>57</sup>. Określone części krzewinki (liście i kwiaty) zalecano gromadzić na przełomie maja i czerwca<sup>58</sup>. Zbiory suszono w warunkach naturalnych, unikając bezpośredniego oddziaływania na nie promieni słonecznych<sup>59</sup>. Preparaty szaławiove rekomendowano zarówno do użytku wewnętrznego, jak i zewnętrznego. Wykorzystywano je w różnorakich stanach zapalnych<sup>60</sup>, na zaognienia<sup>61</sup> i gorączki<sup>62</sup>. Szałwią płukano jamę ustną (dziąsła i gardło)<sup>63</sup> w przypadku „grzybków, białych wrzodzików w gębie i na dziąsłach dzieci”<sup>64</sup>, bólu zębów i szkorbutu<sup>65</sup>, niezżytów górnych dróg oddechowych<sup>66</sup>, którym towarzyszył kaszel<sup>67</sup>, chrypka<sup>68</sup> i ból gardła<sup>69</sup>. Świeżymi liśćmi rośliny

<sup>53</sup> Ody, *Wielki zielnik*, 95.

<sup>54</sup> Jan Muszyński, *Roślinne leki ludowe* (Łódź: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1955), 100; Szcześniak, *Świat roślin*, 216.

<sup>55</sup> Kawałko, *Historie*, 391.

<sup>56</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 170.

<sup>57</sup> Skarżyński, *Ziola*, 162.

<sup>58</sup> Muszyński, *Roślinne leki*, 100.

<sup>59</sup> *Leksykon roślin*, 477.

<sup>60</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 171; *Leksykon roślin*, 477; Skarżyński, *Ziola*, 163.

<sup>61</sup> Paulizky, *Medycyna*, 370.

<sup>62</sup> Veselin Čajkanović, *Rečnik srpskih narodnih verovanja o biljkama* (Beograd: Srpska akademija nauka i umetnosti: Srpska književna zadruga, 1985), 98.

<sup>63</sup> Jacek Dziarkowski, *Wybór roślin krajowych dla okazania skutków lecarskich ku użytkowi domowemu* Warszawa: za pozwoleniem zwierzchności w Drukarni Xięży Pijarów, 1806), 170; *Leksykon roślin*, 477; Adam Paluch, „Zerwij ziele z dziewięciu miedz”... *Ziołolecznictwo ludowe w Polsce XIX i początku XX wieku* (Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 1989), 136; Muszyński, *Roślinne leki*, 100; *Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy* (Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich. Wydawnictwo PAN, 1976), 64.

<sup>64</sup> Paulizky, *Medycyna*, 485.

<sup>65</sup> Julian Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi Południowej* (Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1893), 354.

<sup>66</sup> Adam Paluch, *Świat roślin w tradycyjnych praktykach leczniczych wsi polskiej* (Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1988), 48; Muszyński, *Roślinne leki*, 100.

<sup>67</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 154; Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 170; Paluch, *Świat roślin*, 48.

<sup>68</sup> Čajkanović, *Rečnik*, 98.

<sup>69</sup> Paluch, *Świat roślin*, 48; Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 150.



czyszczono zęby, jako że mają one podobno właściwości wybielające<sup>70</sup>. Okłady z szaławii wskazane były na bóle i zawroty głowy<sup>71</sup>, trudno gojące się wrzody<sup>72</sup> i bliżej nieokreślone choroby skórne<sup>73</sup> oraz skomplikowane rany<sup>74</sup>. Dotkniętym apopleksją podawano do wacchania świeżą roślinę<sup>75</sup>, co wynika zapewne z przekonania, że szaławia podtrzymuje pamięć<sup>76</sup>, a nawet zdolna byłaby ją przywrócić<sup>77</sup>. Zielem leczono podagrę, artretyzm i paraliż<sup>78</sup>.

Do użytku wewnętrznego rekomendowano głównie napary, wina, wódki i olejki szaławiove. Leczono nimi wszystkie znane i diagnozowane niedomagania, zarówno męskie, jak i kobiece<sup>79</sup>, wśród nich zakłócenia cyklu miesięcznego (menstruacji)<sup>80</sup>. W niektórych rejonach szaławie uważano za skuteczne *abortativum*<sup>81</sup>. Na Rusi (może także na Litwie) roślina ta cieszyła się opinią znakomitego środka przeciwmalarycznego<sup>82</sup>, zatem wykorzystywano ją jako podstawę leków na różne formy zimnicy (febry)<sup>83</sup>. Ziele stosowano na duszności<sup>84</sup>, astmę, nieżyty oskrzeli<sup>85</sup> i suchoty<sup>86</sup>. Proste preparaty z szaławii lub mieszanki zawierające susz szaławiowy wykorzystywano w przypadkach niestrawności<sup>87</sup> oraz schorzeń gastrycznych<sup>88</sup> i innych zaburzeń w funkcjonowaniu przewodu pokarmowego<sup>89</sup>. Zakładano, że ziele

<sup>70</sup> Andrew Laughin, *Wszystko o ziołach: od arcydzięgla do żywokostu. Opis, zastosowanie i uprawa ziół* (Wrocław: Wydawnictwo Astrum, 1996), 157–158.

<sup>71</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 171; Paluch, „*Zerwij ziele*”, 136; Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 189; Skarżyński, *Magia*, 237.

<sup>72</sup> Marcin z Urzędowa, *Herbarz polski* (Kraków: w Drukarni Lazarzowej, 1595), cap. 315; Skarżyński, *Magia*, 237; Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 170.

<sup>73</sup> Laughin, *Wszystko o ziołach*, 157–158.

<sup>74</sup> *Leksykon roślin*, 477; Muszyński, *Roślinne leki*, 102; Čajkanović, *Rečnik*, 98; Kawałko, *Historie*, 183.

<sup>75</sup> Josef Ludovit Holubý, *Narodopisné práce* (Bratislava: Vydavateľstvo Slovenskej akademie vied, 1958), 240.

<sup>76</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 170.

<sup>77</sup> Ody, *Wielki zielnik*, 95.

<sup>78</sup> Stefan Falimirz, *O ziołach i o mocy ich* (Kraków: Florian Ungler, 1534), cap. 222; Kawałko, *Historie*, 391.

<sup>79</sup> Paluch, *Świat roślin*, 48; Skarżyński, *Magia ziół*, 233.

<sup>80</sup> Kawałko, *Historie*, 390; Čajkanović, *Rečnik*, 38.

<sup>81</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 28; Ody, *Wielki zielnik*, 95.

<sup>82</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 225; Kawałko, *Historie*, 183.

<sup>83</sup> Henryk Biegeleisen, *Lecznictwo ludu polskiego* (Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 1929), 22.

<sup>84</sup> Piotr Köhler, „Nazewnictwo i użytkowanie roślin leczniczych na ziemiach polskich w XIX wieku na podstawie ankiety Józefa Rostafińskiego”, w: *Historia leków naturalnych. IV. Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych* (Warszawa: IHNOiT, 1994), 74–75.

<sup>85</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 171.

<sup>86</sup> Kawałko, *Historie*, 390.

<sup>87</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 170.

<sup>88</sup> Paluch, *Świat roślin*, 48.

<sup>89</sup> *Leksykon roślin*, 177.

to pobudza wydzielanie soków trawiennych<sup>90</sup> i działa przeciwbiegunkowo<sup>91</sup>. Napar z szaławii łagodzi bóle żołądka<sup>92</sup>, leczy niezżyty tego organu i jelit<sup>93</sup> oraz poprawia apetyt<sup>94</sup>. Szałwię (stosunkowo rzadko!) zalecano również w przypadkach osłabienia mięśnia sercowego<sup>95</sup> i bólu w klatce piersiowej<sup>96</sup>. Wódką szałwiową próbowano leczyć epilepsję<sup>97</sup>. Opracowania ziołolecznicze nie pomijają zalet szaławii jako remedium na skołatane nerwy<sup>98</sup>, wzmacniające odporność psychiczną i w związku z tym rekomendowane w niedomaganiach nerwowych<sup>99</sup>. Napary szałwiowe podawano osobom osłabionym, rekonwalescentom i nadmiernie pocącym się gruźlikom, bowiem wśród rozlicznych zalet liści szaławii wymienia się także właściwość wstrzymywania potów<sup>100</sup>.

Obecność szaławii wśród ziół suszonych na potrzeby Sopolcowskiego dworu wypadaby uzasadniać nie tylko wymienionymi wyżej leczniczymi właściwościami rośliny. Poza wykorzystywaniem w procesie łagodzenia wielu niedomagań rodziny i najbliższego otoczenia sędziego, szaławii używano zapewne do marynat konserwujących mięsiva<sup>101</sup> oraz do przyprawiania dziczyzny, drobiu, kiełbas, kiszek, potraw rybnych i serów<sup>102</sup>. To ostatnie zastosowanie przejęte zostało z kuchni francuskiej<sup>103</sup>, bo kucharze polscy na ogół nie akceptowali podobnej przyprawy<sup>104</sup>. Nie bez znaczenia wydają się ponadto tradycyjne kosmetyczne właściwości ziela – od czasów antycznych zdawano sobie sprawę z tego, że ta miododajna roślina nie tylko zapobiega wypadaniu włosów<sup>105</sup>, ale również doskonale maskuje (usuwa) siwiznę<sup>106</sup>.

<sup>90</sup> Tamże, 477.

<sup>91</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 28 i 63; Kawałko, *Historie*, 390.

<sup>92</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 170.

<sup>93</sup> *Leksykon roślin*, s. 477; Skarżyński, *Magia ziół*, 236.

<sup>94</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 60; Skarżyński, *Magia ziół*, s. 237.

<sup>95</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 171.

<sup>96</sup> Čajkanović, *Rečnik*, 98

<sup>97</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 60; Eugeniusz Janota, *Historia naturalna w piśmiennictwie niemieckim w wiekach późniejszych*, Lwów: Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, 1878), 43; Mayer i in., *Ziola ojców*, 170.

<sup>98</sup> Laughin, *Wszystko o ziołach*, 157–158.

<sup>99</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 170.

<sup>100</sup> Tamże; Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 171; *Leksykon roślin*, 477; Skarżyński, *Magia ziół*, 236; Ody, *Wielki zielnik*, 95; Muszyński, *Roślinne leki*, 100.

<sup>101</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 169.

<sup>102</sup> *Leksykon roślin*, 477; Kawałko, *Historie*, 393.

<sup>103</sup> Kawałko, *Historie*, 408.

<sup>104</sup> Tamże, 40.

<sup>105</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 222; Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 368.

<sup>106</sup> Zbigniew Kuchowicz, *Obyczaje staropolskie XVII XVIII wieku* (Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1975), 305 i 328; Ody, *Wielki zielnik*, 95; Falimirz, *O ziołach*, cap. 222; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 315; Laughin, *Wszystko o ziołach*, 157–158; Skarżyński, *Magia ziół*, s. 237.

Jak ujawnia Józef Jundziłł w *Opisaniu roślin w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie* [...] (1830), również i *benedykta karda* (*Carduus benedictus* L. / *Cnicus benedictus* Gärtn. / *Centaurea benedicta*) (też: *drapacz*, *czubek lekarski*, *bernardynek*), jest rośliną wywodzącą się z „cieplejszych krajów”, utrzymywaną w ogrodach „dla skutków swoich lekarskich”<sup>107</sup>. Istotnie, drapacz w stanie dzikim spotykany bywa w rejonie Morza Śródziemnego, na Kaukazie i w Azji Średniej<sup>108</sup>. Ziele owo rekomendowano jako podstawę preparatów leczniczych już w starożytności<sup>109</sup>. Wymieniają je co najmniej dwaj antyczni ziołopisowicze – Dioskorydes Pedanios (I w. n.e.) i Claudius Galenus, powszechnie znany pod imieniem Galena (129–201 r. n.e.). Pierwszy z wymienionych konstatuje w swej *Materia medica*, że czubek lekarski poprawia trawienie i zaleca wykorzystywanie preparatów zeń sporządzanych przy dolegliwościach gastrycznych. Natomiast w księdze VI *Simplicium pharmacarum* Galena z Pergamonu czytamy, że „natura owego ziela zatkane organy otworzyć i przeczyszczyć, a odpływ uryny wspomóc potrafi”<sup>110</sup>. W kolejnych stuleciach o kardobenedykcie nie pisano zbyt wiele, być może z powodu trudności z wyraźnym odróżnieniem jej od innych roślin podobnych do ostu. Szczegółowy opis drapacza pojawia się dopiero w XVI wieku w zielniku Adama Lonicera. Roślina zyskała popularność zrazu w Italii, później zaś i w innych krajach europejskich, by ostatecznie (w XVIII w.) stać się kolejnym *panaceum*<sup>111</sup>. Wedle tradycji drapacz zawdzięcza swą popularność głównie ojcom benedyktyńskim z Fecamp (Francja), producentom i eksporterom słynnego likieru na niedomagania żołądkowe. Likier ten (a właściwie nalewka na 40 korzeniach i ziołach) wskutek użycia omawianego ziółka wyróżnia się nader specyficznym smakiem<sup>112</sup>, a niewykluczone, że i zapachem<sup>113</sup>. *Carduus benedictus* (L.) jest rośliną roczną z rodziny *compositae*, osiągającą na ogół 20–40 cm wysokości, o lekko kutnerowatej łodydze i jasnozielonych liściach. Kwiaty jej mają barwę żółtawą. Charakterystyczny (niezbyt przyjemny) zapach rośliny neutralizuje się podobno w procesie suszenia<sup>114</sup>. Surowiec pozyskiwać należy w lipcu lub sierpniu, a więc w początkowym okresie kwitnienia drapacza. Ścina się wówczas górne jego partie, odrzucając grubsze zdrewniałe łodygi. Liście i kwiaty suszy się zazwyczaj w warunkach naturalnych, w miejscach osłoniętych, nienasłonecznionych (cienistych) i przewiewnych. Warto byłoby przy tym podkreślić, że drapacz zbierano z odpowiednim zabezpieczeniem (obowiązkowo

<sup>107</sup> Jundziłł, *Opisanie roślin*, 341.

<sup>108</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 91.

<sup>109</sup> Redaktorzy *Leksykonu roślin* (1990) mijają się zatem z prawdą, twierdząc, że w okresie tym, podobnie jak w średniowieczu, drapacz był rośliną nieznaną.

<sup>110</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Ziola ojców*, 91.

<sup>111</sup> *Leksykon roślin*, 133.

<sup>112</sup> Mazerant-Leskowska, *Mala księga*, 101–102.

<sup>113</sup> Ekstraktem z drapacza, poza likierami, aromatyzuje się wódki, wina oraz miody pitne (Kawałko, *Historie*, 57).

<sup>114</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 57.

w rękawiczkach), ponieważ należy on do roślin wyjątkowo kłujących<sup>115</sup>. W pierwszej połowie XIX wieku preparaty z czubka tureckiego/bernardynka rekomendowane były głównie na tzw. „zimne febry” (zimnice, malarię)<sup>116</sup>; „zatkania wnętrzości” (zaburzenia w pracy przewodu pokarmowego, dróg żółciowych, wątroby, a być może i nerek) oraz zaflegmienie<sup>117</sup> i słabości żołądka<sup>118</sup>. Leki na bazie omawianego tu ziele (wino, wódki, soki<sup>119</sup> i odwary<sup>120</sup>) rozrzedzały flegmę, nader korzystnie wpływały na poprawę apetytu, morzyły robaki (i wszelkie pasożyty) w przewodzie pokarmowym, łagodziły kaszel i katar, a dodatkowo likwidowały łamanie w kościach<sup>121</sup>. W opracowaniach z zakresu historii zielarstwa zwykle się podkreślać, że *Cnicus benedictus* jako środek przeciwmalaryczny zyskał ogromną popularność szczególnie na obszarze Litwy<sup>122</sup>.

Nie od rzeczy byłoby nadmienić, że większość przytaczanych wyżej zastosowań drapacza odnotowana została w renesansowych herbarzach polskich Marcina z Urzędowa (1595) i Szymona Syreniusza (1613). Pierwszy z powyższych znawców ziół i prostych leków roślinnych rekomendował *oset zwany bernardynkiem, czubkiem tureckim* lub *ostem włoskim* jako środek „zagrzewający i odwilżający” przeciw ciężkim kolkom, pleurze i ukąszeniom węża oraz niedźwiadka (skorpion?). Podkreślał też jego skuteczność w zastosowaniach zewnętrznych. Okładami radził leczyć „obrzękłe narządy płciowe”, „sadzele w stolcu albo w siedzeniu”. *Carduus benedictus* mógł w jego przekonaniu okazać się skuteczny w przypadku bólów i zawrotów głowy oraz padaczki<sup>123</sup>. Bardzo podobnych rad udzielał Szymon Syreniusz (ks. II, rozdz. 56), który uważał *bernardynek* albo *czubek turecki* za podstawę leków prostych na „jady i ostre trucizny”, ukąszenia niedźwiadka, bóle i zawroty głowy. Wyrażał on też przekonanie, że ziele korzystnie wpływa na pamięć, przywraca utracony słuch, leczy kolki i „morzyska w żywocie”, zimnice, epilepsję wieku dziecięcego, morzy glisty, czyści krew, likwiduje owrzodzenia płuc, kruszy kamienie, reguluje menstruację. Stosować je w związku z tym należałoby w przypadku wszelkich objawów chorób wenerycznych, w niedomaganiach wątroby, nerek i serca. *Bernardynek* zdaniem Szymona wzmacnia mózg i wzrok, czyści żołądek, wzmacnia apetyt, wzmacnia zęby i leczy gnilec (tj. skorbut). Można chyba założyć, że cały ten zestaw zastosowań nie był obcy pannie apteczkowej z Soplicowskiego dworu.

<sup>115</sup> *Leksykon roślin*, 133.

<sup>116</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 57; Paulizky, *Medycyna*, 93.

<sup>117</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 57.

<sup>118</sup> Paulizky, *Medycyna*, 518.

<sup>119</sup> Szymon Syreniusz, *Zielnik Herbarzem z ięzyka Łacińskiego zowią* (Cracoviae: Bazyli Skalski, 1613), cap. II, 56.

<sup>120</sup> Kawałko, *Historie*, 183.

<sup>121</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 57.

<sup>122</sup> Kawałko, *Historie*, 183.

<sup>123</sup> Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. LXXXII.

Ostatnia z roślin suszących się w starej sernicy – macierzanka (*Thymus serpyllum*, L.) – jest jedyną w prezentowanym zestawie rośliną występującą w całej Europie Środkowej. Spotyka się ją powszechnie na niżu, na suchych piaszczystych wzgórzach, na łąkach i leśnych polanach<sup>124</sup>. Macierzanka wybiera na ogół miejsca nasłonecznione. Ceniono ją zarówno jako roślinę leczniczą, jak i – w pewnym okresie – obrzędową<sup>125</sup>. Poglądy na temat tradycji stosowania tej rośliny są jednak mocno podzielone. Część specjalistów z zakresu ziołolecznictwa i homeopatii wyraża mianowicie przekonanie, że macierzankę znano i wykorzystywano już w starożytności<sup>126</sup> i to jej ziele Pliniusz i Dioskorydes rekomendowali jako środek odstrasżający węże i skorpiony, zaś Grecy używali go do balsamowania zwłok. Podobno gatunek ten wchodził również do zestawu słynnego teriakum (driakwi Mitytridatesa?)<sup>127</sup>. Inni (ojcowie benedyktyni) twierdzą wszelako, że pewne świadectwa stosowania *Thymus serpyllum* (L.) należałoby wiązać dopiero ze średniowiecznymi traktatami Hildegardy z Bingen (1098–1179)<sup>128</sup>. W okresie renesansu północnoeuropejskiej dzikiej macierzanki nie ceniono jeszcze zbyt wysoko. Szymon Syreniusz konstatuje m.in.: w *Polsce jej nie kochają, ale w jezuickim ogrodzie u św. Szczepana hodowali [...] uważając za cudzoziemski majeran (Majorana)*<sup>129</sup>. Roślina zyskiwała popularność stopniowo, by z czasem wśród ziół leczniczych osiągnąć dość wysoką rangę. Wiązało się z tym nierozzerwalnie szerokie stosowanie jej w medycynie ludowej. W niektórych rejonach Polski roślina do dziś uważana bywa za „środek dobry na wszystko”<sup>130</sup>. Wcześniej leczniczą moc macierzanki docenił ksiądz – zielarz z Ciechanowa, Jan Krzysztof Kluk (1739–1796), wyrażając przekonanie, że może stać się ona „najglówniejszym lekarstwem krajowym, ochraniającym wszelkie wydatki na zamorskie”<sup>131</sup>. Jeśli dodamy do tego, że Gerard (XVI w.) przypisywał omawianej roślinie te same skutki, co czubkowi tureckiemu (*Carduus benedictus* L.)<sup>132</sup>, to niechybnie wypadałoby skonstatować, że Wojszczanka wierzyła jedynie w moc *panaceów*.

W leczeniu domowym wykorzystywane bywają różne formy leków prostych na bazie macierzanki. Należą do nich w pierwszym rzędzie napary, wyciągi i olejki eteryczne<sup>133</sup>. Wytwarza się je z miękkich łodyg, liści i kwiatów, usunąwszy uprzednio zdrewniałe (twarde) części rośliny. Macierzanka zakwita w czerwcu i wówczas też rozpoczyna się jej zbiór. Pozyskiwanie surowca trwa na ogół do pełni kwitnienia, po czym suszy się go

<sup>124</sup> Paluch, „Zerwij ziele, 134.

<sup>125</sup> *Leksykon roślin*, 279.

<sup>126</sup> Zbigniew Libera, Adam Paluch, *Lasowiacki zielnik* (Kolbuszowa: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy, 1993), 52.

<sup>127</sup> Skarżyński, *Magia ziół*, 168.

<sup>128</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Zioła ojców*, 179.

<sup>129</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>130</sup> Libera, Paluch, *Lasowiacki*, 52–53.

<sup>131</sup> Krzysztof Kluk, *Dykcyonarz roślinny*, t. III (Warszawa: Drukarnia XX. Scholarum Piarum, 1804), 115.

<sup>132</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 105.

<sup>133</sup> Mayer, Uehleke, Saum, *Zioła ojców*, 179.

w warunkach naturalnych, w temperaturze nieprzekraczającej 35 stopni<sup>134</sup>. Preparaty proste z ziela zalecano zarówno do użytku wewnętrznego, jak i zewnętrznego (w okładach, do kąpeli lub do specjalnych poduszek). „Materacyki” z macierzanką przykładano na tzw. zimne fluksje<sup>135</sup>. Noszenie suszonego ziela w zawieszonym na szyi woreczku chroniło jakoby przed utratą dziecka (poronieniem)<sup>136</sup>. Profilaktycznie macierzankę dodawano do kąpeli najmłodszych, by uchronić ich przed zachorowaniem<sup>137</sup> lub aby wzmocnić organizm dziecka<sup>138</sup>. Zalecano podobne kąpiele szczególnie w przypadkach suchot<sup>139</sup>. Analogiczne zabiegi balneologiczne oddziaływały wzmacniająco również na osoby w wieku bardziej zaawansowanym<sup>140</sup>, zaś damom poprawiały urodę<sup>141</sup>. Ponadto okłady z macierzanki łagodziły ukąszenia jadowitych bestii<sup>142</sup>. Stosowano je zatem w przypadku ataku węży<sup>143</sup>, użądlenia os, trzmieli, szerszeni i pszczół<sup>144</sup>. Niezależnie od tego gdzieś panowało przekonanie, że sam zapach rośliny odstrasza gady i skorpiony(!)<sup>145</sup> oraz wypędza z domu „bestie jadowite”<sup>146</sup>. Liście i odwary z macierzanki przykładano na bolące kości<sup>147</sup> i stawy zaatakowane przez reumatyzm<sup>148</sup>. Jeszcze szerzej wykorzystywano je w przypadku bólu głowy<sup>149</sup>, do leczenia trudno gojących się wrzodów<sup>150</sup> i obrzęków<sup>151</sup>. Napar z ziela rekomendowano do płukania gardła<sup>152</sup> w przypadku kaszlu<sup>153</sup> i chrypki<sup>154</sup>. Wewnętrznie proste preparaty

<sup>134</sup> *Leksykon roślin*, 279.

<sup>135</sup> Dziarkowski, *Wybór roślin*, 105.

<sup>136</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 436.

<sup>137</sup> Tamże, 108.

<sup>138</sup> Libera, Paluch, *Lasowiacki*, 52–53.

<sup>139</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 125 i 127; Paluch, „*Zerwij ziele*, 134–135; Paweł Michajłow, „Ludowe nazwy roślin i ich lecznicze zastosowanie u Polosuków Zachodnich”, w: *Historia roślin leczniczych. IV. Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych* (Warszawa: IHNOiT, 1993), 103.

<sup>140</sup> Marian Udziela, *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego* (Warszawa: Druk Emila Skińskiego 1891), 72; Paluch, „*Zerwij ziele*, 134–135; Köhler, *Nazewnictwo*, 77.

<sup>141</sup> Holubý, *Narodopisné*, 243–244.

<sup>142</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>143</sup> Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330; Mazerant-Leszkowska, *Mala księga*, 112.

<sup>144</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>145</sup> Paluch, „*Zerwij ziele*, 134–135.

<sup>146</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>147</sup> Holubý, *Narodopisné*, 243–244.

<sup>148</sup> Mazerant-Leszkowska, *Mala księga*, 112; Dziarkowski, *Wybór roślin*, 106.

<sup>149</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 29; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330; Holubý, *Narodopisné*, 175; Michajłow, *Ludowe nazwy*, 103.

<sup>150</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 293.

<sup>151</sup> Paulizky, *Medycyna*, 370.

<sup>152</sup> Paluch, „*Zerwij ziele*, 134–135.

<sup>153</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>154</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330; Michajłow, *Ludowe nazwy*, 103; Dziarkowski, *Wybór roślin*, 106; Paluch, „*Zerwij ziele*, 134–135.

z macierzanki wykorzystywane bywały na różnego rodzaju dolegliwości kobiece<sup>155</sup>. Wierząco, że pozwalają one uniknąć niechcianej ciąży<sup>156</sup>, pobudzają zatrzymaną menstruację<sup>157</sup> i oczyszczają macicę<sup>158</sup>. Napary z liści i kwiatów stosowano przy wszelkich dolegliwościach i chorobach układu pokarmowego<sup>159</sup>, zakładano bowiem, że „zagrzewają i wysuszają żołądek”<sup>160</sup> i „posilają” go<sup>161</sup>. Leczono macierzanką stany zapalne, obrzęki<sup>162</sup> i „zatkania” wątroby<sup>163</sup>. Równie korzystnie preparaty z ziela oddziaływać miały na chorą śledzionę i jej „zamulenie”<sup>164</sup>. Wódkę z rośliny zalecano jako środek „posilający”<sup>165</sup>. Wódka macierzankowa stosowana bywała również na „nietrzymanie moczu”<sup>166</sup>, podczas gdy napar z ziela działał moczopędnie<sup>167</sup>. Proste preparaty z macierzanki aplikowano cierpiącym na biegunkę<sup>168</sup>, bóle brzucha<sup>169</sup>, głowy<sup>170</sup>, wymioty (także krwawe)<sup>171</sup> oraz zgagę<sup>172</sup>. Zalecano je na przeziębienia ogólne<sup>173</sup> i zaziębienia żołądka<sup>174</sup>. Użytkownicy wierzyli, że macierzanka kruszy kamienie w pęcherzu i w nerkach<sup>175</sup>, poprawia pamięć<sup>176</sup>, zapobiega zatruciu organizmu<sup>177</sup>.

<sup>155</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 102; Libera, Paluch, *Lasowiacki*, 52–53; Paluch, „*Zerwij ziele*”, 134–135; Mazerant-Leszowska, *Mala księga*, 112.

<sup>156</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 62; Kawałko, *Historie*, 181.

<sup>157</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 41.

<sup>158</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>159</sup> Paluch, „*Zerwij ziele*”, 134–135.

<sup>160</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 29.

<sup>161</sup> Tamże, 225.

<sup>162</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>163</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225.

<sup>164</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>165</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 29; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330.

<sup>166</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 29.

<sup>167</sup> Tamże, cap. 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330.

<sup>168</sup> Paluch, „*Zerwij ziele*”, 134–135.

<sup>169</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 113; Falimirz, *O ziołach*, cap. 29; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330.

<sup>170</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 113; Holubý, *Narodopisné*, 243–244.

<sup>171</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330.

<sup>172</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225.

<sup>173</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Michajłow, *Ludowe nazwy*, 103.

<sup>174</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330.

<sup>175</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 29 i 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

<sup>176</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 29 i 225.

<sup>177</sup> Tamże, cap. 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40.

Stosowano ją w przypadkach omdleń<sup>178</sup>, spazmów<sup>179</sup> i ataków hysterii<sup>180</sup>. Wynikało to zapewne z przekonania, że ziele macierzanki niezwykle korzystnie wpływa na system nerwowy i wzmacnia odporność psychiczną<sup>181</sup>. Korzeni rośliny używano jedynie w przypadkach najcięższych: przy wrodzonym idiotyzmie<sup>182</sup> i utracie rozumu<sup>183</sup>.

W kontekście poematu Adama Mickiewicza i zajęć mieszkańców Soplicowa nie od rzeczy byłoby wspomnieć przynajmniej o jednym magicznym zastosowaniu macierzanki. Otóż ziołem częstokroć podkurzano sieci i strzelby na grubego zwierza, aby połów i łowy były pomyślne (zakończyły się powodzeniem)<sup>184</sup>. *Notabene* utrzymywanie macierzanki ma jeszcze jeden niezaprzeczalny walor, jest ona bowiem powszechnie znaną rośliną miododajną<sup>185</sup>.

„Zielna” apteka Wojszczanki na tle dziewiętnastowiecznej wiedzy o domowych sposobach leczenia przedstawia się nader skromnie. Soplicowska „panna apteczkowa” gromadzi, suszy i zapewne przygotowuje do użytku zaledwie trzy gatunki ziół. Są to jednak wyłącznie te rośliny, którym tradycja przypisuje ogromną liczbę właściwości medycznych. Przy zastosowaniu preparatów z uważanych wszak za *panacea* szałwii, bernardynka (benedykty kardy) i macierzanki można było zapobiegać, łagodzić, wreszcie – leczyć cały szereg niedomagań nękających różne kręgi społeczeństwa w początkach XIX stulecia. Według historyków w epoce napoleońskiej największe zagrożenie stanowiły choroby zakaźne (gruźlica/suchoty, tyfus, czerwonka bakteryjna, malaria, ospa). Uboższe warstwy ludności wskutek chronicznego niedożywienia masowo zapadały na szkorbut, choroby zębów i przyzębia (próchnicę, stany zapalne i ropne)<sup>186</sup>, krzywicę, dolegliwości oczu (jaglicę, kurzą ślepotę), żółtaczkę, różę i inne choroby skóry (w tym świerzby). Nierzadko zdarzały się odmrożenia i oparzenia<sup>187</sup>. Wyższe sfery cierpiały z reguły wskutek przeziębienia i braku umiaru w spożywaniu alkoholu. Przedstawiciele zamożnej szlachty i arystokracji chorowali na miażdżycę, kamicę, niedomagania wątroby i podagrę (dnę moczaniową). Szczególnie groźne (bo nieuleczalne) były w przeszłości choroby weneryczne. Kobiety cierpiały na nerwy, schorzenia psychiczne i hysterię<sup>188</sup>. W dziewiętnastowiecznych opracowaniach naukowych sporo

<sup>178</sup> Falimirz, *O ziołach*, cap. 225; Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Fiodor Mamczur, Jarosław Gładun, *Rośliny lecznicze w ogródku* (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1988), 63.

<sup>179</sup> Mazerant-Leszowska, *Mala księga*, 112.

<sup>180</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 194.

<sup>181</sup> Krzysztof Kluk, 64.

<sup>182</sup> Talko-Hryncewicz, *Zarysy lecznictwa*, 195.

<sup>183</sup> Syreniusz, *Zielnik*, II, 40; Marcin z Urzędowa, *Herbarz*, cap. 330.

<sup>184</sup> Szcześniak, *Świat roślin*, 110.

<sup>185</sup> Kluk, *Dykcyonarz*, t. III, 115; Mamczur, Gładun, *Rośliny lecznicze*, 63.

<sup>186</sup> Kuchowicz, *Z badań*, 18 i 41.

<sup>187</sup> Tamże, 48.

<sup>188</sup> Tamże, 109.



miejsca poświęca się manii, melancholii i halucynacjom<sup>189</sup>. Za poważną chorobę niedoboru uznać wypadałoby kretynizm<sup>190</sup>. Na porządku dziennym były niedomagania żołądkowe. Wszystkie owe schorzenia i dolegliwości leczono w domach, wykorzystując przy tym napary, wina, wódki z wymienionych ziół. Zatem – choć z pozoru uboga – apteka Wojszczanki była z całą pewnością wystarczająca, by zaspokajać bieżące potrzeby mieszkańców dworu, zaścianka i chłopów z Soplicowa.

Powyższe rozważania prowadzą do wniosku, że Mickiewicz zaprezentował w *Panu Tadeuszu* znakomitą znajomość realiów – zbioru ziół w majątku Sędziego dokonywano we właściwym czasie (lato), a surowiec przygotowywano zgodnie z wszelkimi zaleceniami ziołolecznictwa (liście i kwiaty suszyły się pod dachem, w naturalnych warunkach, na wolnym powietrzu i w odpowiedniej ku temu temperaturze).

## Bibliografia

- Arabas, Iwona. *Apteczki domowe w polskich dworach szlacheckich. Studium z dziejów kultury zdrowotnej*. Warszawa: Wydawnictwa IHN PAN, 2006.
- Arabas, Iwona. „Panny apteczkowe – rola dworu szlacheckiego w kształtowaniu świadomości terapeutycznej na polskiej wsi”. W: *Pod patronatem Hygiei. Udział kobiet w rozwoju nauk przyrodniczych*, red. Iwona Arabas. Warszawa: Wydawnictwo IHN PAN, 2000, 85–99.
- Biegeleisen, Henryk. *Lecznictwo ludu polskiego*. Kraków: Polska Akademia Umiejętności, 1929.
- Bystron, Jan Stanisław. *Dzieje obyczajów w dawnej Polsce (wiek XVI–XVIII)*. T. I. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy, 1976.
- Charewiczowa, Lucja. *Kobieta w dawnej Polsce* (reprint). Lwów: Mała Biblioteka 6, 1938.
- Čajkanović, Veselin. *Rečnik srpskih narodnih verovanja o biljkama*. Beograd: Srpska akademija nauka i umetnosti: Srpska književna zadruga, 1985.
- Dziarkowski, Jacek. *Wybór roślin krajowych dla okazania skutków lekarskich ku użytkowi domowemu*. Warszawa: za pozwoleniem zwierzchności w Drukarni Xięży Piarów, 1806.
- Falimirz, Stefan. *O ziołach i o mocy ich*. Kraków: Florian Ungler, 1534.
- Gołębiowski, Łukasz. *Domy i dwory*. T. IV. Warszawa: nakład autora, druk N. Glücksberga, 1830.
- Holubý, Josef Ludovit. *Narodopisné prace*. Bratislava: Vydavateľstvo Slovenskej akademie vied, 1958.
- Janota, Eugeniusz. *Historia naturalna w piśmiennictwie niemieckim w wiekach późniejszych*. Lwów: Towarzystwo Przyrodników im. Kopernika, 1878.
- Jundziłł, Józef. *Opisanie roślin w Litwie, na Wołyniu, Podolu i Ukrainie dziko rosnących, jako i oswojonych*. Wilno: Józef Zawadzki własnym nakładem, 1830.
- Kawałko, Marian Janusz. *Historie ziołowe*. Lublin: Krajowa Agencja Wydawnicza, 1986.
- Kluk, Krzysztof. *Dykcyonarz roślinny*. T. III. Warszawa: Drukarnia XX. Scholarum Piarum, 1804.
- Köhler, Piotr. „Nazewnictwo i użytkowanie roślin leczniczych na ziemiach polskich w XIX wieku na podstawie ankiety Józefa Rostafińskiego”. W: *Historia leków naturalnych. IV. Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych*. Warszawa: IHNOiT, 1994, 61–86.

<sup>189</sup> Tamże, 44.

<sup>190</sup> Tamże, 38.

- Krzysztof Kluk – przyrodnik i pisarz rolniczy. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, 1976.
- Kuchowicz, Zbigniew. *Obyczaje staropolskie XVII–XVIII wieku*. Łódź: Wydawnictwo Łódzkie, 1975.
- Kuchowicz, Zbigniew. *Z badań nad stanem biologicznym społeczeństwa polskiego od schyłku XVI do końca XVIII wieku*. Łódź: Łódzkie Towarzystwo Naukowe, 1972.
- Kuźnicka, Barbara. *Kierunki rozwoju farmacji w Polsce epoki Oświecenia*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich – Wydawnictwo PAN, 1982.
- Laughin, Andrew. *Wszystko o ziołach: od arcydzieła do żywokostu. Opis, zastosowanie i uprawa ziół*. Wrocław: Wydawnictwo Astrum, 1996.
- Leksykon roślin leczniczych*, red. Antonina Rumińska i Aleksander Ożarowski. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1990.
- Libera, Zbigniew, Adam Paluch. *Lasowiacki zielnik*. Kolbuszowa: Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy, 1993.
- Lichočka, Halina. *Historia poszukiwania leku w roślinach w Polsce 1800–1856*. Warszawa: Wydawnictwo Historii Nauki PAN, 2002.
- Łoziński, Władysław. *Życie polskie w dawnych wiekach (wiek XVI–XVIII)*. Jerozolima: przedruk z wydania drugiego, nakładem księgarni H. Altenberga w Warszawie – Księgarnia E. Wende i Ska, 1946.
- Mamczur, Fiodor, Jarosław Gładun. *Rośliny lecznicze w ogródku*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Rolnicze i Leśne, 1988.
- Marcin z Urzędowa. *Herbarz polski*. Kraków: w Drukarni Lazarzowej, 1595.
- Mayer, Johannes Gottfried, Bernhard Uehleke, O. Kilian Saum. *Zioła ojców benedyktynów. Mieszanki i leczenie*. Warszawa: Świat Książki, 2004.
- Mazerant-Leszowska, Anna. *Mała księga ziół*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych, 1990.
- Michajłow, Paweł. „Ludowe nazwy roślin i ich lecznicze zastosowanie u Poleszuków Zachodnich”. W: *Historia roślin leczniczych*. IV. *Z historii i etymologii polskich nazw roślin leczniczych*. Warszawa: IHNOiT, 1993, 99–119.
- Muszyński, Jan. *Roślinne leki ludowe*. Łódź: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1955.
- Odachowska-Zielińska, Ewa, Andrzej Robert Zieliński. *Porady babuni czyli o urokach życia w dworku polskim*. Warszawa: Wydawnictwo „Watra”, 1990.
- Ody, Penelope. *Wielki zielnik medyczny*. Bielsko-Biała: Wydawnictwo „Debit”, 1999.
- Paluch, Adam. *Świat roślin w tradycyjnych praktykach leczniczych wsi polskiej*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, 1988.
- Paluch, Adam. „Zerwij ziele z dziewięciu miedz”... *Ziołolecznictwo ludowe w Polsce XIX i początku XX wieku*. Wrocław: Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, 1989.
- Partyka, Joanna. „Obraz kobiety leczącej w tekstach staropolskich”. W: *Pod patronatem Hygiei. Udział kobiet w rozwoju nauk przyrodniczych*, red. Iwona Arabas. Warszawa: Wydawnictwo IHN PAN, 2000, 71–84.
- Paulizky, Fryderyk Karol. *Medycyna dla ludu wiejskiego*. Wilno: Józef Zawadzki własnym nakładem, 1828.
- Skarżyński, Andrzej. *Magia ziół*. Warszawa: Wydawnictwa „Alfa”, 1991.
- Skarżyński, Andrzej. *Zioła czynią cuda*. Warszawa: Agencja Wydawnicza „Komes”, 1994.
- Straszewski, Jan. *Życie domowe w polskich dworach szlacheckich. Studium z dziejów kultury zdrowotnej*. Warszawa: Towarzystwo Wydawnicze „Rój”, 1938.
- Syreniusz, Szymon. *Zielnik Herbarzem z języka Łacińskiego zowią*. Cracoviae: Bazylki Skalski, 1613.
- Szcześniak, Krystyna. *Świat roślin światem ludzi na pograniczu wschodniej i zachodniej Słowiańszczyzny*. Gdańsk: Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, 2008.

Talko-Hryncewicz, Julian. *Zarysy lecznictwa ludowego na Rusi Południowej*. Kraków: Nakładem Akademii Umiejętności. Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, 1893.

Udziała, Marian. *Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego*. Warszawa: Druk Emila Skińskiego, 1891.

Urbanek, Bożena. *Idea opieki nad chorymi na ziemiach polskich w latach 1809–1914*. Wrocław: Oficyna Wydawnicza Arboretum, 2001.

## Cała zielna domowa apteka Wojszczanki? O ziołach leczniczych w Soplicowskim dworze

### Streszczenie

W szkicu podjęto próbę szerszego zaprezentowania ziół przeznaczonych, według Adama Mickiewicza, do kurowania mieszkańców Soplicowa. W poemacie *Pan Tadeusz* poeta wymienia zaledwie trzy takie rośliny, określając je jako „całą zielną domową aptekę Wojszczanki”. W starej sernicy córka „ostatniego w Litwie woźnego trybunału” suszyła szałwię (*Salvia officinalis* L.), czubek turecki / drapacz / bernardynek (*Carduus benedictus* L. / *Cnicus benedictus* Gärtn. / *Centaurea benedicta*) i macierzankę (*Thymus serpyllum* L.). Wszystkie wymienione zioła od najdawniejszych czasów uważane były w Europie za podstawę leków prostych (*simpliciów*) na różne ludzkie choroby i dolegliwości. Niektórym z nich oficjalnie nadano status *panaceum*. Przy użyciu preparatów sporządzanych na bazie wspomnianych roślin (win, wódek, naparów, odwarów itp.) specjaliści leczyli niemal wszystkie schorzenia nękające mieszkańców Europy w pierwszym ćwierćwieczu XIX wieku.

## The whole herbal household pharmacy of Wojszczanka? On medicinal herbs at the Soplicowo Manor House

### Summary

The article is an attempt to present the herbs used to cure the inhabitants of Soplicowo according to Adam Mickiewicz. In his poem the author mentions only three such plants, defining them as ‘the whole herbal household pharmacy of Wojszczanka’. In an old room to dry cheese the daughter of the last process server in Lithuania dried sage (*Salvia officinalis* L.); blessed thistle (*Cnicus benedictus*); and wild thyme (*Thymus serpyllum* L.). The above mentioned three herbs had always been considered in Europe as the basis for simple drugs to cure various human diseases and ailments. Some of them had an official status of panacea. Using the preparations made on the basis of the above mentioned plants (in the form of wines, vodkas, infusions, and decoctions) specialists cured almost all the ailments suffered by the inhabitants of Europe in the first quarter of the 19<sup>th</sup> century.

### Cytowanie

Chodurska, Halina. „Cała zielna domowa apteka Wojszczanki? O ziołach leczniczych w Soplicowskim dworze”. *Studia Językoznawcze. Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny* 17 (2018): 47–65. DOI: 10.18276/sj.2018.17-03.